Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok XIII. Warszawa, dnia 15 maja 1932 r. Nr. 5 (209)

MASZYNISTA

ORGAN ZWIĄZKU ZAW. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH

PISMO ZAWODOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja **Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel.:** 795-28 i 539-00. **Konto czekowe P.K.O.** 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

DALSZE OBNIŻENIE POBORÓW!...

Przed kilkoma dniami odbyła się herbatka u p. Premjera **Prystora.** Na tej herbatce czołowy finansista rządzącego obozu p. wiceminister Skarbu **Starzyński** wygłosił referat, z którego wynika, iż dla ratowania zagrożonej równowagi budżetu należy zmniejszyć wydatki okrągło o 200 miljonów złotych. 100 miljonów mają dać oszczędności w wydatkach rzeczowych, po drugie 100 miljonów sięgnąć trzeba do wydatków osobowych, wobec czego nastąpić musi ponowne obniżenie uposażenia pracowników państwowych.

Z doniesień prasowych wiadomo, iż obniżka wynosić ma około 10% i że dotyczyć będzie podobno tylko pracowników zatrudnionych na prowincji z wyłączeniem Warszawy, gdzie koszty utrzymania są wyższe i gdzie pracownicy państw. utracili w roku ubiegłym obok 15% także 20% dodatku stołecznego.

Termin zastosowania obniżki zapowiadany jest już na 1 czerwca roku 1932.

Nie oddajemy się żadnym złudzeniom; wiemy, że ciosu nie odwrócą od nas żadne interwencje, żadne artykuły ani żadne komitety. Po ostatniem, marcowem doświadczeniu nie można liczyć również na akcję bezpośrednią mas pracowniczych. Jesteśmy tedy najzupełniej bezbronni i zgodzić się musimy spokojnie na wszystko, co nam Rząd narzucić zechce.

Wielokrotnie staraliśmy się na tem miejscu wyjaśnić czytelnikom dlaczego spotyka nas to wszystko i jaką drogą doszliśmy do miejsca, z którego w żaden sposób nie można obronić naszych praw i naszej żebraczej egzystencji. Nie zaszkodzi jednak przy nadarzającej się sposobności powrócić raz jeszcze do tych spraw ważnych i zasadniczych. Nie wiemy jak zareaguje opinja pracownicza na tę naprawdę tragiczną wiadomość. Dotąd panowało powszechne otępienie. Bito pracowników z lewa i z prawa, bito mocno i boleśnie — a oni przyjmowali ciosy bez zdecydowanego protestu, tak jakby nie czuli uderzeń. Wszystko ma jednak swój kres. Sądzimy, że i cierpliwość pracownicza kiedyś się wreszcie wyczerpie. Gdy to nastąpi wówczas trzeba będzie odrobić niejeden błąd, i nie jedną pomyłkę. Uświadomienie sobie przyczyn obecnego stanu rzeczy powinno ułatwić tę trudną drogę powrotną.

Najprostszem wytłumaczeniem pociągnięć rządowych jest oczywiście kryzys. Wszyscy wiedzą o tem, że bestja ta żyje i rozrasta się z dnia na dzień. Wszyscy czują jego skutki i widzą jego objawy zewnętrzne, choć znowu nie każdy uświadamia sobie należycie, jakie są jego istotnie przyczyny. Nie mamy bynajmniej zamiaru tworzyć na tem miejscu nowej teorji kryzysowej, ani podawać recepty na leczenie tej klęski. Z naszego punktu widzenia aktualniejszem jest pytanie czy walka z kryzysem w naszym kraju prowadzona jest należycie i sprawiedliwie z punktu widzenia społecznego?

Nie umiemy dać na to pytanie ścisłej i sumiennej odpowiedzi. Społeczeństwo nie zna istotnego stanu rzeczy ani rzeczywistej grozy położenia. Oficjalne informacje nie odznaczają się ani przejrzystością ani nawet ścisłością. Gospodarka skarbowa, zwłaszcza na punkcie zaliczek, pożyczek, i innych sztuczek rachunkowych jest tajemnicą dla społeczeństwa. Środki zaradcze obmyśliwane są nie na arenie publicznej, nie w Sejmie, który jest, a właściwie być powinien przedstawicielem społeczeństwa i gospodarzem funduszów publicznych, lecz na herbatkach prywatnych u p. Prystora, czy też na tajnych obradach premjerów, w zaciszy gabinetu p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Skąd tedy pracownik państwowy, do którego kieszeni znów sięga rząd po fundusze na ratowanie równowagi budżetowej ma wiedzieć czy to jest środek konieczny czy to nastąpić musi, czy nie dałoby się tego uniknąć przy innej polityce, przy innem podejściu do zagadnienia?

Oto są skutki wprowadzenia w życie sanacyjnego poglądu na Państwo. Obywatel ma płacić podatki, godząc się na ceny dyktowane przez rząd lub za aprobatą rządu, ma pracować dla Państwa, jeśli jest pracownikiem państwowym, ma być spokojnym i lojalnym. Jest jego obowiązkiem okazywać zadowolenie, wznosić nakazane okrzyki i wysyłać od czasu do czasu depesze „hołdownicze". Na tem wyczerpują się nie tylko jego obowiązki, ale i jego prawa, albowiem reszta należy już do rządu. Rząd wie najlepiej jak gospodarować mieniem obywateli, co komu podarować i czego od kogoś zażądać. Do-

tknięty czy obdarzony obywatel winien przyjąć decyzję rządu w pokorze i z wdzięcznością, w tem przekonaniu, że wszystko jest najlepiej w tem idealnym ustroju, w tych najlepszych stosunkach przy tym, najlepszym z możliwych, rządzie.

Trudno zaprzeczyć, iż nastrój społeczeństwa i postawa mas pracowniczych usprawiedliwiała, jak dotąd zupełnie takie traktowanie obywateli i takie pojmowanie roli rządu. Ktoby zaś był odmiennych przekonań tego do uległości zmuszą przemożne czynniki, dysponujące władzą sądzenia, karania i „przekonywania". — Dla samodzielnych, swobodnie myślących czynników społecznych niema dziś miejsca w naszym ustroju państwowym. Jeśli jakakolwiek warstwa ma wpływy, to działają one nie jawnie, ale w ukryciu. Z ukrycia poruszają sprężyny aparatu rządowego, w tajemnicy wywierają nacisk i osiągają swe cele przez stosunki i stosuneczki, za pośrednictwem koteryj i grup zakonspirowanych i za pomocą argumentów, które unikają światła dziennego.

Aż nadto wiele istnieje dowodów, iż polityka rządu jest jednostronna, skierowana wrogo przeciwko interesom klasy pracującej. Co więcej, z dniem każdym ujawniają się tragiczne skutki braku programu i braku kompetencji po stronie czynników rządzących i miarodajnych. Wszystkie szumne zapowiedzi spaliły się na panewce. Rząd życia gospodarczego nie opanował, nie zdołał wyruszyć z pozycyj przemożnych sfer gospodarczych. Wszystko jedno czy chciał, a nie mógł, czy wogóle nawet nie miał takiego zamiaru.

Dość, że utrzymały się niesłychanie wysokie i gospodarczo niczem nie usprawiedliwione ceny artykułów skartelizowanych, że działa nadal mordercza dla konsumenta ochrona celna, że obowiązuje niespotykana nigdzie pozatem niezmiernie wysoka stopa procentowa. Zapowiedziana obniżka uposażeń przychodzi w chwili, gdy wzmaga się z dnia na dzień drożyzna środków spożywczych, gdy podnoszą się o procent znaczny koszty utrzymania. Na to wszystko rząd ma jeden tylko skuteczny środek — obniżanie uposażeń, reszta to tylko pozbawiona wszelkiej wartości deklamacja. — Pamiętamy wszakże wszyscy dyskusję budżetową w roku Pańskim 1930/31. Pamiętamy dumne oświadczenie ówczesnego Ministra Skarbu, p. Matuszewskiego, rzucone pod adresem opozycyjnego posła, jak to „rząd dźwiga ciężar nieobniżania uposażeń urzędniczych", pamiętamy soczyste wymysły prasy rządowej pod adresem „zdrajców", posądzających rząd o zamiar obniżenia poborów, pamiętamy następnie piękną deklamację o akcji obniżania cen, co miało być rekompensatą za obniżone pobory.

Nic z tego nie wyszło — prócz naszej dotkliwej i piekącej krzywdy. Nie poraz pierwszy naszym kosztem ratuje się równowagę budżetową i nie poraz pierwszy musimy się temu przyglądać z bolesnym poczuciem niemocy.

Wina nasza polega na tem, żeśmy biernością czy współudziałem czynnym dopuścili i dopomogli do skrępowania samych siebie. Głupcy i najmici grasują w naszych szeregach i szerzą wśród nas wstręt do polityki.

Powtarza się to od lat wielu, a skutek taki, żeśmy niedoceniali zmian politycznych, nie dojrzeli grozy położenia, nie przewidzieli klęski, która nas z tej właśnie strony dotknęła. Dopomogliśmy do ugruntowania niczem nieskrępowanej przewagi rządu i oto jesteśmy bezsilni wobec naszego pracodawcy. Co więcej duży odłam wśród nas oddał się mu bez zastrzeżeń pod wpływ, komendę i kontrolę. W szeregach naszych zalęgła się zdrada, mamy wśród siebie uzbrojonych kondotjerów, których zadaniem jest unieszkodliwić każdy odruch protestu. Zapomnieliśmy ponadto o swojej roli w społeczeństwie. Zdawało nam się, że jesteśmy czemś lepszem, czy też czemś innem niż reszta klasy pracującej. Stawialiśmy na Państwo, na patrjotyzm, na ofiarność nie bacząc, że można być patrjotą i państwowcem, nie przestając bronić należycie swego interesu i swoich środków działania. Pamiętała o tem strona przeciwna i dlatego ona to właśnie obronną ręką wychodzi z kryzysu, a my ponosimy jego skutki.

Padliśmy ofiarą własnej naiwności i własnych błędów i nie masz dla nas ratunku wcześniej, dopóki nie dojrzejemy i błędów nie odrobimy. Może nowe bolesne doświadczenie przyspieszy tę tak pożądaną i tak konieczną zmianę.

SPUSTOSZENIE

Trwające od lat 6-ciu nienormalne stosunki, zdołały dokonać wielu już spustoszeń. Najboleśniejszem jednakże jest spustoszenie w dziedzinie moralnej. Z materjalnej klęski, przy niezłamanej mocy ducha i charakteru zawsze można się podnieść. Demoralizacja natomiast jest trucizną uporczywą, pozostawia skutki na długo i nie daje się wytępić.

Dotykamy spraw drażliwych, o których nie łatwo pisać, bo i myśleć o nich przykro, a jednak trzeba, choćby dlatego, aby pozostał ślad naszej troski o rozwój stosunków, zarówno służbowych, jak też i koleżeńskich wśród pracowników P.K.P.

Zacznijmy od góry, t. j. o władzy. Składa się ta władza z ludzi uporządkowanych według pewnej hierarchji i podporządkowanych sobie wzajemnie w zależności służbowej. Oczywiście ludzie są tylko ludźmi i nadludzkich cnót nikt od nich wymagać nie może i nie powinien. Ale nieco więcej poczucia godności, nieco więcej odwagi — jednak tu i owdzie można by było oczekiwać. Jest faktem notorycznym, że zbyt często i coraz częściej rządzą na P. K. P. czynniki postronne, które korzystają z wpływów politycznych, po to, aby piastunom władzy narzucić swoje zdanie i nakazać im postępowanie zgodne nie z interesem służby, ale z interesem politycznym rządzącego obozu. Aż podziw bierze i zdumienie ogarnia jak może byle pyszałek, byle niedorostek kapralujący w przysposobieniu wojskowem narzucać wolę swoją osiwiałym w służbie i wytrawnym w swoim zawodzie naczelnikom i zawiadowcom. Podziw bierze i litość nad tymi ludźmi, którzy za cenę posad pozwalają poniewierać swą godność i swoją powagę urzędową. Dowodów mamy aż nadto wiele: Przyjęcia i urlopy, awanse i etatowanie, zwolnienia i wyrzucania wykonywane sprawnie i dokładnie na komendę bez cienia protestu i oporu, choć najczęściej wbrew przekonaniu, jedynie i wyłącznie pod naciskiem. Rozkłada taki szeroko ręce, współczuje, zapewnia o swej przychylności i robi co mu każą. Byliśmy świadkami ostatnich nominacyj — wiemy wszyscy, kto te awanse otrzymał i wiemy za co. Wolno administracji awansować ludzi wyjątkowo kwalifikowanych, wyjątkowo zdolnych i zasłużonych z pominięciem starszeństwa. Dlatego dostali awanse działacze polityczni obozu rządowego, rozbijacze opozycyjnych organizacyj, agitatorzy bezpartyjnego bloku. Wysocy dygnitarze podpisywali te nominacje, urągające sprawiedliwości, niezgodne z dobrem służby, jaskrawo krzywdzące osiwiałych w pracy kolejarzy i podpisywali bez zmrużenia powiek na rozkaz, a bez przekonania. Żaden nie zdobył się na odruch protestu, żaden nie stanął w obronie swej godności urzędowej. Pozwolili sobie narzucić kandydatów czynnikom postronnym i stali się biernem, politowania godnem narzędziem obcej woli, gwałcącej dla celów ubocznych ich nienajczulsze, jak widać, sumienie.

Niechaj się nikt nie łudzi, że chodzi tutaj tylko o jednostki, o tego niesłusznie wywyższonego i o innych niesłusznie pominiętych. Tu chodzi o coś więcej: o poczucie sprawiedliwości, o zaufanie do bezstronności, o powagę urzędu. Skąd wziąść, w jaki sposób wymusić na sobie poszanowanie dla takiego piastuna władzy?

Po co wysilać się na sumienność i gorliwość w służbie, skoro to do niczego nie prowadzi i rezultatów nie daje? Lepiej przecież śpiewać właściwe piosenki, jeździć po wiecach, oczerniać bliźnich i rozbijać opozycyjne organizacje. To prowadzi prostą drogą do awansu i znaczenia — reszta nie warta jest uwagi.

Przykładów namnożyć można wiele. Nie ma dnia, niema godziny, któraby nowego dowodu prawdziwości naszych twierdzeń nie dostarczała. Nie chodzi tu już o wyjątki — to system stosowany z żelazną i bez-

względną konsekwencją i wprowadzony w życie w całej pełni od najwyższych szczytów do najniższego szczebla hierarchji urzędowej. Opornych nie ma, wszyscy pokornie poddają się komendzie.

Podobno są tacy, co cierpią w zaciszu, gdy nikt ich nie widzi i ronią ukradkiem łzy w własną kamizelkę, ale wówczas tylko, gdy są bez świadków. Prawdziwy ogród udręczeń powstaje stąd dla pracownika, a dobro służby zagubiło się gdzieś bez śladu i trudno je będzie kiedyś odnaleźć. Aż strach pomyśleć, co będzie gdy się wyzwoli cała ta utajona potęga krzywdy i nienawiści, która się w piersi pracowników dziś zbiera, aż dreszcz przechodzi co będzie, kiedy nadejdzie dzień zapłaty. Historja podobno ma być nauczycielką życia, ale choć dostarcza wymownych przykładów, choć przykłady takie niejeden z pokornych na własne oczy widział i podziwiał — nikogo jednak nie nauczyła. I co za marny gatunek ludzi! ani jeden nie zdobył się na protest, nie zatrzasnął sobą z godnością drzwi — ani jeden! Tem gorzej. Spustoszenie moralne jest zupełne, doraźny, na krótką metę obliczony interes tryumfuje — sprawa społeczna, społeczne dobro, prawdziwy interes Państwa cierpi i szwankuje.

W tej atmosferze wychowuje się młode pokolenie, narybek władzy. Wychowują go urzędnicze związki zawodowe jak należy. Na uroczystości poświęcenia domu Z. U. K. przemawiał taki wychowanek panującej ideologji i za wielką zasługę poczytał tej organizacji, iż „dzisiaj, w okresie silnego kryzysu moralnego i ekonomicznego... wiele swoich wysiłków skierowuje na wychowanie kadr pracowników P. K. P., wykonawców idei Państwa i **„danej racji stanu"** (podkreślenie nasze). Ten kryzys moralny i ta „racja", „skąd wiatr zawieje", to przystosowanie się zgóry do „danej racji stanu" — to symbol czasu, symbol ducha przenikającego od szczytów do dołu naszą administrację.

Nieuniknionem i niezbędnem uzupełnieniem opisanego systemu jest rozrastające się z dniem każdym szpiegowstwo i donosicielstwo. Jeśli gdzie można zagubić ze szczętem, godność człowieczą, to właśnie w tem rzemiośle. Że jednak daje ono zysk i znaczenie, a często i namacalną gotówkę — chwytają się go w tych ciężkich czasach liczni pracownicy. Od ideowych zapaleńców i czcicieli systemu do wywiadowców płatnych od wiadomości przez policję — jakaż bogata galerja typów! Są wszędzie, w służbie, w domu, w związku, ba nawet na urzędach i przy godnościach organizacyjnych. Podsłuchują, wykradają akty i dokumenty, śledzą pilnie i gorliwie. Brat brata, ojciec syna, przyjaciel przyjaciela szpieguje. Liczyć się trzeba z każdem słowem, trzeba taić swoje myśli skrętnie, bo nie można być pewnym nikogo. Nawet ściany mają uszy — jak mówi stare przysłowie. Ktoś jednak jest, kto tych donosów słucha i kto je wykorzystuje, nie byłoby szpiegowstwa, gdyby nie stanowiło intratnego interesu. I znowu podziw bierze, jak daleko zaszła już ta gangrena, ilu znalazło się chętnych i zdolnych moralnie do sprawowania tego szlachetnego rzemiosła.

Opiera się na niem dyscyplina służbowa na P. K. P., ona to stoi na straży prawomyślności i lojalności polskiego kolejarza. Przy jego pomocy usiłują czynniki miarodajne stłumić w zarodku wszelką swobodę myśli, wszelki odruch protestu, do którego same tak wiele dostarczają powodów. I to im się narazie udaje.

Nie wiemy czy ktokolwiek z pośród powołanych zastanowił się nad skutkami tego przykrego zjawiska. Co będzie dalej i dokąd tą drogą zajdziemy? Czyż można bezkarnie popierać upodlenie człowieka, czy można na niem budować porządek, ład i sprawność aparatu państwowego? I czy się to nie musi zemścić strasznie, czy nie nadejdzie godzina, gdy te ziejące i smrodliwe miazmaty wybuchną, grzebiąc pod gruzami winnych i niewinnych?

Tych kilka uwag kierujemy do czytelników i po za ich grono — do czynników miarodajnych. Mają one posłużyć za odpowiedź i za satysfakcję dla licznych naszych informatorów, którzy tą samą przejęci troską, nadsyłają nam liczne uwagi i artykuły, dotyczące moralnej strony stosunków obecnych na P. K. P. z prośbą o zamieszczenie. Artykułów takich z wielu powodów zamieszczać nie możemy, między innemi dlatego, że jest ich zawiele. Ujmujemy sens ich istotny w uwagi ogólne, dające się zastosować na wschodzie i na zachodzie, na północy i na południu. Źródło złego tkwi w **systemie**, opisywane fakty są tylko **objawami** spustoszenia moralnego.

Nie pomoże piętnowanie jednostek, jeśli system pozostanie niezmieniony, dlatego rejestrowanie faktów nie jest celowe ani istotne, zwłaszcza, że niczego naprawić nie zdoła.

PRAWO PRACOWNICZE

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY

Ogłoszona została niedawno ustawa z dnia 25 lutego 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 24/32 poz. 186) zmieniająca dotychczasowe przepisy o postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Istotny sens zmian polega na zaostrzeniu formalnych wymogów skargi, a w szczególności na znacznem podwyższeniu opłaty.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie wyjaśnić pokrótce rolę N. T. A. w stosunkach służbowych pracowników P. K. P., tudzież charakter i zakres jego orzecznictwa. Mimo bowiem liczne wskazówki i pouczenia wciąż jeszcze spotykamy się ze strony członków z rażącemi błędami i z lekkomyślnością w tym względzie. Prowadzi to najczęściej do zaprzepaszczenia i pogrzebania najsłuszniejszych częstokroć pretensyj i uprawnień czego, mimo chęci, nie sposób już naprawić ani zmienić.

Najwyższy Trybunał Administracyjny powołany jest według Konstytucji do **„orzekania o legalności zarządzeń i orzeczeń wchodzących w zakres administracji rządowej i samorządowej"**. W tym charakterze jest N. T. A. jedyną, jak dotąd, instytucją sądową i stanowi najwyższe piętro systemu sądów administracyjnych przewidzianych przez Konstytucję.

Według postanowień dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 24.IX 1926 w brzmieniu zmienionem rozp. Prez. z dn. 29.IX 1930 — decyzje dotyczące praw i obowiązków służbowych (pragmatyczne) uposażenia, zabezpieczenia emerytalnego i zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków tych pracowników P. K. P., których stosunek służbowy ma charakter publiczno - prawny (etatowi, kandydaci, nieetatowi, próbni) uznane zostały za zarządzenia względnie orzeczenia wchodzące w zakres administracji rządowej, skoro dochodzenie praw stąd wynikających dopuszczalne jest tylko w postępowaniu przed N. T. A.

Z powyższych ustaleń wynikają ważne konsekwencje na które należy zwrócić uwagę czytelnika.

Przedewszystkiem więc **sprawy służbowe pracowników kolejowych nie należą do kompetencji sądów zwyczajnych.** Nie można skarżyć do sądów cywilnych ani o uposażenie ani o emeryturę, ani o zaopatrzenie wdowie, ani o odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek, ani o starszeństwo służbowe, ani o szczebel ani o sposób czy też o powód rozwiązania stosunku służbowego. Wyjątek pod tym względem stanowią pretensje pracowników kontraktowych i czasowych, które znowu nie mogą być dochodzone przed N.T.A., lecz wyłącznie przed sądami zwyczajnemi. Ostatnio wspomniane sprawy należą jednak do wyjątków; regułą jest kompetencja N. T. A. Próby skierowania spraw wynikających ze stosunku służbowego do sądów zwyczajnych kończą się zawsze niepowodzeniem. Sądy zmuszone są skargi podobne odrzucać, zanim zaś to nastąpi — interesowany traci z powodu upływu czasu prawo skargi do N. T. A. i grzebie beznadziejnie swoje pretensje. Wypada zatem przestrzec czytelników stanowczo przed niepowołanymi doradcami, których nie brak w otoczeniu kolejarza. Wspomnieć wypada, że podobnych rad udzielają kolejarzom często nawet i urzędnicy administracji kolejowej, a nawet tu i owdzie adwokaci. Trudno ocenić, czy dzieje

się to skutkiem ignorancji czy też ze złośliwości lub z chęci zysku. Dość że wypadki są częste i wiele stąd szkody powstało już dla pracowników. Pamiętać zatem należy, iż praw wynikających ze stosunku służbowego dochodzić należy w drodze postępowania administracyjnego. Stanowi tę drogę **prośba wzgl. podanie do właściwej władzy,** najczęściej i z reguły do Dyrekcji Kolei Państwowych. Od decyzji Dyrekcji, jeśli pracownik czuje się nią pokrzywdzony wnosić należy **odwołanie do Ministerstwa Komunikacji,** nie prośbę do Dyrekcji o ponowne rozpatrzenie, nie „wniosek" i nie cokolwiek innego ale tylko i wyłącznie odwołanie i to do Ministerstwa Komunikacji, a nie do P. Prezydenta Rzeczypospolitej ani też do p. Marszałka Piłsudskiego. Termin wniesienia rekursu upływa w sprawach uposażeniowych i pragmatycznych w 14 dniach od daty doręczenia decyzji, zaś w sprawach emerytalnych w dniach 30. Jeżeli odpowiedź Ministerstwa jest również odmowna lub jeśli nie uwzględnia w całości należycie uzasadnionych żądań pracownika, służy mu w ciągu 2 miesięcy prawo skargi do N. T. A. o czem niżej.

Następnie pamiętać należy o tem, iż N. T. A. powołany jest wyłącznie do orzekania o **legalności decyzji administracyjnych.** Orzecznictwo tego Trybunału ma charakter kasacyjny. Nie przyznaje on nic i nikomu, nie prowadzi postępowania dowodowego, tak, jak to czynią sądy zwyczajne. Bada on jedynie i wyłącznie czy decyzja władzy zgodna jest z prawem czy też nie. Wyrok N. T. A. bądź odrzuca skargę jako nieuzasadnioną, bądź też uchyla zaskarżoną decyzję. Uchylenie może nastąpić zarówno z powodu naruszenia istotnych form postępowania administracyjnego, jak też i z powodu niezgodności decyzji z prawem obowiązującem. Z tego charakteru orzecznictwa N. T. A. wynika przepis art. 24 ustawy o N. T. A., według którego Trybunał orzeka w zasadzie na podstawie stanu faktycznego jaki się okazuje z aktów, któremi rozporządzała ostatnia instancja administracyjna oraz nie uwzględnia okoliczności faktycznych i środków dowodowych przytoczonych dopiero po wydaniu zaskarżonej decyzji. Ważne to postanowienie wskazuje na **konieczność umiejętnego i fachowego prowadzenia postępowania administracyjnego** ze strony pracownika. Cała sprawa rozstrzyga się wyłącznie w postępowaniu administracyjnem; w toku tego postępowania wyczerpać należy wszystkie środki dowodowe i przypilnować dokonania wszystkich prawem wymaganych formalności postępowania. Do Trybunału dostaje się tylko teoretyczne zagadnienie czy ostateczna decyzja władzy jest czy nie jest zgodna z prawem. W postępowaniu administracyjnem w sprawach służbowych istnieją tylko 2 instancje. Najczęściej jedyną sposobnością należytego uzasadnienia praw pracownika jest odwołanie do M.K. Czego się tutaj zaniedbało, tego już później uzupełnić ani naprawić nie można. Jasno wynika stąd poważna odpowiedzialność, którą bierze na siebie sporządzający rekurs. Partactwo mści się nielitościwie i często decyduje ujemnie o losie i egzystencji pracownika, wdowy czy sieroty. Podziwiać zatem należy bezgraniczną lekkomyślność niektórych kolejarzy, którzy bądź to sami partaczą odwołania, bądź też powierzają ich sporządzenie gryzipiórkom kancelaryjnym „mądrym" kolegom, pokątnym doradcom z trzeciorzędnych knajpek i t. d. Także i powierzenie sprawy niedoświadczonemu adwokatowi najczęściej prowadzi do przegranej. Adwokat przeciętny zajmując się z reguły sprawami karnemi czy cywilnemi, nie może mieć należytego doświadczenia w sprawach administracyjnych, a tem mniej obeznany być nie może szczegółowo z treścią prawa pracowniczego, które stanowi dziedzinę obszerną i bynajmniej nie najłatwiejszą. Istnieją nieliczni tylko znawcy tej dziedziny prawa, do nich jako do fachowców należy się zwracać. Szanujący się Związek zawodowy dysponuje takimi znawcami, dlatego regułą powinno być prowadzenie postępowania administracyjnego wyłącznie przez referat prawny Centrali Związku. O pomoc prawną zabiegać należy możliwie jaknajwcześniej tak, aby nie uchybić terminu i dać referatowi prawnemu czas dostateczny do gruntownego opracowania sprawy.

Nie wszystkie sprawy wynikające ze stosunku służbowego podlegają kompetencji N. T. A., niektóre z tych spraw zostały z kompetencji Trybunału wyłączone. Do takich, z interesującej nas tutaj dziedziny należą: **1) sprawy należące do swobodnego uznania władzy w granicach pozostawionych temu uznaniu.** (Ocena tego zagadnienia należy do najtrudniejszych kwestyj prawa administracyjnego; opinja pozostawiona być musi wytrawnemu fachowcowi obznajmionemu dokładnie z ustawodawstwem i orzecznictwem N.T.A.; przykładowo podajemy rozwiązanie stosunku służbowego z § 125 pragmatyki); **2) sprawy mianowania na publiczne urzędy i stanowiska** (awanse) i **3) sprawy dyscyplinarne** przez co rozumieć należy nietylko sprawy poddane formalnie orzecznictwu komisyj dyscyplinarnych czy też sprawy o nałożenie kar dyscyplinarnych w przeciwstawieniu do porządkowych, lecz sprawy **dyscypliny służbowej wogóle,** a więc i wypadki nałożenia kar porządkowych lub w drodze porządkowej. Wnoszenie skarg do N. T. A. w tych sprawach jest bezcelowe. Nie należą one również do kompetencji innych sądów z czego wynika, iż decyzja w tych sprawach należy wyłącznie do władz administracyjnych względnie do Komisyj Dyscyplinarnych, których decyzje wydane w ostatniej instancji są **nie tylko ostateczne ale i prawomocne,** a więc w zasadzie bezapelacyjne. Liczenie zatem na skargę do N. T. A. czy też żądanie wniesienia tej skargi w podobnych sprawach jest nieuzasadnione.

Uprawnionym do wniesienia skargi do N. T. A. jest zgodnie z brzmieniem ustawy, **ten tylko, kto twierdzi, że naruszono jego prawa lub że go obciążono obowiązkiem bez podstawy prawnej.** W sprawach wynikających ze stosunku służbowego jest to zatem z reguły sam pracownik w wyjątkowych i rzadkich wypadkach jego kurator, pozatem może to być wdowa we własnem imieniu lub jako opiekunka sieroty, wzgl. postronny tychże sierot opiekun. Ze skargą nie może natomiast wystąpić zamiast pracownika Związek we własnem imieniu. Ma to swoje konsekwencje także i w postępowaniu administracyjnem poprzedzającem skargę do N. T. A. „Wniosek" czy memorjał wniesiony przez organ Związku nie zastąpi nigdy wystąpienia samego pracownika. Związek może działać **obok,** ale nigdy **zamiast** pracownika. Odstępstwa od tej zasady mszczą się najczęściej na interesach pracownika.

Skarga do N. T. A. musi odpowiadać skomplikowanym wymogom formalnym, a to najczęściej pod grozą jej bezwzględnego odrzucenia. Przedewszystkiem **musi być podpisana przez adwokata,** musi następnie wskazywać **datę doręczenia** zaskarżonego orzeczenia (okoliczność ta jest ważną i dlatego jest obowiązkiem bezwzględnym każdego interesowanego odnotować na decyzji datę jej doręczenia), dalej skarga musi zawierać **obliczenie wartości przedmiotu sporu** (co jest zadaniem trudnem i dającem się wykonać tylko przez fachowca), a wreszcie **podawać dokładne oznaczenie powodów zaskarżenia** (czego również laik wykonać nie może). Wynika stąd, że praktykowane tu i ówdzie wnoszenie skarg do N. T. A. sposobem t. zw. familijnym przez samego pracownika jest bezwzględną lekkomyślnością, która niczem usprawiedliwiona być nie może.

Z powyższego krótkiego streszczenia najważniejszych zasad postępowania przed N. T. A. wynika jasno jedna wskazówka dla każdego, kto bronić musi swoich praw, wynikających ze stosunku służbowego.

Nie dawaj robić butów do stolarza, ani sam ich nie rób, skoro szewcem nie jesteś. Jesteś członkiem Związku, płacisz składki — korzystaj zatem we własnym interesie z pomocy prawnej, zwłaszcza, że cię to nic nie kosztuje. Organem, który ci tej pomocy należycie i po fachowemu udzieli, jest referat prawny Centrali, a nie żaden inny organ Związku. Nie daj się nikomu wprowadzić w błąd, choćby to był nawet

przewodniczący Twego koła miejscowego. Nie pozwól nikomu spraw Twoich partaczyć, pilnuj ich sam i zwracaj się jak możesz najwcześniej do referatu prawnego swego Związku.

STARSZEŃSTWO SŁUŻBOWE W TEORJI I W PRAKTYCE

§ 14 pragmatyki postanawia uroczyście, iż dla pracowników etatowych i kandydatów, prowadzi się listy starszeństwa służbowego według przepisów, które wyda Minister Komunikacji. P. Minister Komunikacji traktował to postanowienie na serjo skoro wydał i ogłosił obszerne rozporądenie o owych listach starszeństwa (rozp. M. K. z dn. 19.X 1929 r. Nr. I 20268/2/29, Dz. Urz. M. K. Nr. 22 z r. 1929 poz. 177). Zdawałoby się wobec tego, że listy starszeństwa do czegoś przecież służyć muszą, że powinny mieć jakieś znaczenie w życiu służbowem pracownika, skoro ma się je prowadzić z niemałym nakładem pracy i kosztów. A już poza wszelką wątpliwością postawić należy obowiązek opracowania i prawidłowego ogłoszenia list, skoro od wydania przepisów o nich minęło niespełna 3 lata i skoro z dniem 1.IX 1929 przestały obowiązywać wszelkie poprzednio, wydane w tej materji, rozporządzenia.

Jednakże wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli — to dziedzina teorji. Praktyka oparta na obecnych stosunkach wskazuje, że listy starszeństwa są zbyteczne, czego dowodem najlepszym, że ich dotąd wogóle nie ma.

Istnieje, coprawda, w niektórych Dyrekcjach papierowy porządek starszeństwa, ustalony z dawien dawna na zasadzie starych przepisów; w innych Dyrekcjach wykonywano w ciągu ostatnich lat kilkakrotnie żmudne zestawienia — jednakże owe elaboraty listami starszeństwa nie są. Lista starszeństwa jeśli ma być ważna, musi być ogłoszona w Dzienniku Zarządzeń Dyrekcji. W ciągu 14 dni od daty podania do wiadomości pracownika listy starszeństwa, służy mu prawo odwołania od sposobu ustalenia co do jego osoby czynników decydujących o starszeństwie służbowem. Dopiero po opublikowaniu i po załatwieniu rzeczonych odwołań, będzie można uznać porządek starszeństwa za prawomocnie ustalony. Dopóki to nie nastąpi wszelkie spisy są dokumentami bez znaczenia i mocy prawnej.

Zachodzi pytanie dlaczego nie ogłoszono dotąd list starszeństwa mimo starań i usiłowań?

Wina spoczywa przedewszystkiem w tekście przepisów o listach starszeństwa. § 5 tych przepisów wymienia jako jeden z czynników decydujących o starszeństwie „datę wstąpienia na służbę na P. K. P.". Co do znaczenia tego terminu, odsyłają przepisy do § 6. Tam znowu powiedziane jest, że „za służbę na P. K. P. uważać należy służbę o której mowa w § 12 pragmatyki". Trudno o lepszy przykład, jak się przepisów redagować nie powinno. Co to właściwie ma oznaczać? W § 5 mowa jest o „dacie", a więc o dniu, a w § 12 pragmatyki o „czasie służby", a więc o okresie. Pozatem § 12 pragmatyki mówi zarówno o służbie na P. K. P., jak też i o służbie państwowej innego rodzaju i to nie tylko w państwie polskiem, ale i w b. państwach zaborczych. Czyżby zatem starszeństwo służbowe pracownika zależeć miało od przypadkowej daty wstąpienia na P. K. P. bez względu na długość poprzedniej jego pracy zawodowej? Oczywiście do takiej konsekwencji przepisy doprowadzić nie chciały. Z tego założenia wychodzi rozp. M. K. z dn. 4.XI 1930 r. (Dz. Urz. M. K. Nr. 28 z r. 1930, poz. 217), które postanawia wyraźnie, że jako datę wstąpienia na służbę w myśl postanowień § 5 o listach starszeństwa, uważać należy datę, od której liczy się czas służby ustalonej na zasadzie § 12 pragmatyki.

Z takiej interpretacji wynika jednak dziwoląg: wypada ni mniej ni więcej tylko uznać, że „data wstąpienia na służbę na P. K. P.", to nie jest data, ale czas służby i to nie tylko na P. K. P., ale wszędzie, gdzie kto chce np. na drodze chińskiej.

Nie na tem koniec. Takie postawienie sprawy uzależnia sporządzenie list starszeństwa od ukończenia skomplikowanego postępowania, związanego z ustaleniem czasu służby na zasadzie § 12 pragmatyki. I tu jeszcze nie całkiem koniec. § 12 należy do tych, których znaczenia nawet sami autorowie należycie wyjaśnić nie umieją. Wydano wprawdzie rozporządzenie wykonawcze, możliwe do zastosowania, ale też w rozporządzeniu jest całkiem co innego aniżeli w owym § 12.

Nie mogło to pozostać bez skutków, a skutkiem było i jest zamieszanie, chaos i bardzo wiele zmarnowanego wysiłku. Były Dyrekcje, które po 3 razy formowały listy starszeństwa, dzięki dziwnemu oporowi właściwych referentów. Nie pomagały interewncje, ani konferencje. Jak komu wjechała „data wstąpienia na służbę" do głowy — to od niej odstąpić nie chciał, męczył miesiącami siebie i ludzi, a rezultat trzeba było wyrzucić za okno. Wreszcie twórczość ta została zahamowana podobno przez M. K., aż do czasu nowelizacji § 12 pragmatyki. Mimo to wszystko — istnieją Dyrekcje, które dalej pracują nad listami starszeństwa, ba nawet obdzielają niemi podwładne sobie urzędy — nie wiemy jednakże po co to czynią, gdyż praktyka na innych polach życia służbowego czyni je zbytecznemi i to najzupełniej.

Lista starszeństwa może mieć i powinna mieć dwojakie zastosowanie, a mianowicie: winna ustalać kolejność awansowania i kolejność w przydziale służby. I nic pozatem. Jeśli lista starszeństwa tych zadań nie spełnia — szkoda czasu i trudu na jej formowanie, gdyż jest bezużyteczna.

Z punktu widzenia przepisów o awansowaniu pracowników P. K. P. zawartych w § 47 pragmatyki tudzież w rozp. M. K. z dn. 21.I.1925 (Dz. Urz. M. K. Nr. 2 z r. 1925 poz. 7) znowelizowanem gruntownie po wydaniu pragmatyki „mianowań dokonywują Dyrekcje P. K. P. według swego uznania, biorąc pod uwagę kwalifikacje służbowe a przy równych kwalifikacjach starszeństwo służbowe". Ostatnio wspomniane rozporządzenie daje Dyrekcjom wskazówki wyraźniejsze: winny uwzględniać zatem bez względu na starszeństwo służbowe jednostki o wybitnych kwalifikacjach (wybitna inteligencja, zdolności i wiadomości, duża praktyka zawodowa i doświadczenie w służbie, takt, energja, inicjatywa, zmysł organizacyjny, etc.). Zgodnie z panującemi poglądami i duchem czasu nieliczne awanse udzielone zostały członkom przysposobienia wojskowego (takt — w marszu i energja — w komendzie) oraz działaczom naszej opozycji (praktyka w zawodowem szkalowaniu przeciwników a zmysł organizacyjny w rozbijaniu związku). Na starszeństwo miejsca zabrakło i nie wiadomo czy kiedy się znajdzie, jeśli stosunki się nie zmienią.

Jeśli chodzi o przydział stanowisk służbowych, to zagadnienie to, interesujące szczególnie żywo personel parowozowy (obsada pociągów) nie zostały dotąd udegulowane przepisami. Nie ma żadnego przepisu, któryby nakazywał lub nawet zalecał obsadzanie pociągów według listy starszeństwa. Jeszcze w r. 1930 wystąpiliśmy z umotywowanym memorjałem w tej sprawie do M. K. ale dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Tymczasem na linji dzieją się tu i ówdzie rzeczy wręcz niesamowite. Obok stosowania dzikich list starszeństwa nie mających żadnego autorytetu hula wszechmocna dzisiaj protekcja, korzystająca pełną parą z braku wyraźnych postanowień w tym względzie. Otrzymujemy dziesiątki skarg i zażaleń ale nie możemy z nich zrobić, niestety, właściwego uzysku, gdyż nie mamy żadnego punktu oparcia.

Jeśli dodamy do tego kłopotliwe luki w teoretycznych przepisach o listach starszeństwa np. nieuregulowane zagadnienie starszeństwa zdegra-

---

Prezydjum Związku podaje do wiadomości, iż członkom, którzy zalegają z opłatą wkładki członkowskiej więcej niż 3 miesiące—wstrzymywana jest natychmiast wysyłka „Maszynisty" oraz „Techniki Parowozowej". — Wobec tego przed reklamowaniem w Administracji „Maszynisty", że członek nie otrzymuje czasopisma — należy sprawdzić, czy wkładki do Związku opłaca regularnie.

dowanych i zamęt panujący w Dyrekcjach poaustrjackich gdzie przepisy polskie obaliły ustalony długoletnią praktyką porządek starszeństwa — będziemy mieli niewesoły obrazek twórczości organizacyjnej P. K. P. na niewielkim ale ważnym odcinku życia służbowego. Gdzie nie ma porządku tam panoszy się samowola i bezprawie a to wychodzi zawsze na szkodę pracownika. Postulatem pilnym jest zatem uporządkowanie tej doniosłej sprawy.

MNOŻNA DLA GDAŃSKA

Mocą Rozporządzenia p. Prez. Rzplitej z dn. 30.IV b. r. (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 375) ustalona została mnożna dla obliczania wartości pieniężnej uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, zatrudnionych na obszarze W. M. Gdańska na 72 fenigi gdańskie za punkt. Oznacza to obniżenie uposażenia mniej więcej o 8%.

Rozporządzenie ma moc obowiązującą od dnia 1 maja 1932 r.

KOLEJE W POLSCE

MUZEUM KOLEJOWE

W r. 1928 utworzone zostało przy Dyrekcji O. K. P. w Warszawie Muzeum Kolejowe. Zbiory pomieszczone były tymczasowo w gmachu dworca Głównego, który obecnie, w związku z przebudową węzła warszawskiego, ulega stopniowo rozbiórce. Wobec tego przeniesiono zbiory do nowego obszerniejszego lokalu przy ul. Nowy Zjazd 1. (koło mostu Kierbedzia).

Uroczystość poświęcenia i otwarcia Muzeum w nowem pomieszczeniu odbyła się dnia 13 grudnia 1931: w obecności p. Ministra Komunikacji, członków Rządu, przedstawicieli samorządu stołecznego oraz organizacyj społecznych i zawodowych. Z ramienia Z. Z. M. uczestniczył w uroczystości Prezes Zw., kol. **Borkowski**.

Muzeum otwarte będzie w niedziele, wtorki i czwartki od godz. 10-tej do 14-tej. Wstęp dla urzędników M. K. i pracowników P. K. P. — za okazaniem legitymacji — bezpłatny.

W związku z otwarciem Muzeum Kolejowego w nowej siedzibie p. Minister Komunikacji inż. A. Kühn ogłosił w Dzienniku Urzędowym M. K. Nr. 24 z r. 1931 odezwę do pracowników kol., w której m. in. pisze co następuje:

"W założeniu swem Muzeum Kolejowe powinno mieścić w swych zbiorach wszystko, co ma styczność z historją powstania kolejnictwa polskiego, jego rozwojem technicznym i administracyjnym, powinno zatem skupić w swych zbiorach całokształt dorobku pracy polskiej przy powstawaniu i rozwoju kolejnictwa tak na ziemiach polskich, jak i innych krajów, gdzie pracowała również twórcza myśl polska.

Obecne zbiory stanowią oczywiście li tylko zaczątek tego, co powinno posiadać Muzeum Kolejowe, do zadań którego w następstwie należeć będzie systematyczne gromadzenie i utrzymywanie zbiorów, obrazujących stan kolejnictwa polskiego, a w miarę możności i światowego. Lecz już teraz przy porządkowaniu tych skromnych zbiorów okazała się w nich bardzo poważna luka — całkowity prawie brak przedmiotów, odnoszących się do historji powstania kolejnictwa pod rządami państw zaborczych, jak również z okresu przejścia w ręce polskie. Brakuje w tym dziale: dyplomów, ustaw, koncesyj, rozporządzeń, planów, albumów, rysunków, fotografij, wydawnictw i druków wszelkiego rodzaju, jak również przedmiotów takich, jak: modele starych urządzeń i budowli, godnych uwagi, wzory używanych dawniej narzędzi i materjałów itd., wogóle unikatów i rzadkości czy to pod względem historycznym, czy technicznym.

W celu odszukania i zgromadzenia tych zabytków z przeszłości będą czynione poszukiwania w archiwach państwowych, bibljotekach i t. d. Nie mniej jednak jest prawie pewne, że przedmioty tego rodzaju, rozsypane podczas przenosin Zarządów kolejowych, ewakuacji i innych wypadków wawieruchy wojennej, oraz burzliwych przejść dziejowych ubiegłego stulecia, znajdują się w posiadaniu osób prywatnych, które zbierały zabytki z historji kolejnictwa lub przechowywały je czasowo w swych zbiorach.

Zwracam się przeto z wezwaniem do Ogółu Urzędników Ministerstwa Komunikacji i Pracowników Polskich Kolei Państwowych, aby zechcieli, jeżeli sami posiadają przedmioty wartościowe, mające styczność z historją kolei polskich, rozwojem ich administracji i sprawności technicznej, przekazać je Komitetowi Naczelnika Wydziału M. K. Inż. J. Wołkanowskiego, dla umieszczenia lub zdeponowania tych przedmiotów w Muzeum Kolejowem, lub też zechcieli zawiadomić Przewodniczącego Komitetu o posiadaniu takich przedmiotów przez kogo innego.

Pożądane są również dokumenty, dające obraz współpracy kolejarzy w walce o wskrzeszenie i odbudowę Ojczyzny.

Wobec trudnych warunków finansowych przedmioty, przekazywane na własność do Muzeum Kolejowego, narazie nie mogą być zapłacone, natomiast nazwisko ofiarodawcy będzie na nich uwidocznione.

Wyrażamy przekonanie, że wezwanie p. Ministra znajdzie należyty oddźwięk wśród czytelników naszego czasopisma.

WALKA O ZDROWIE

ZASADY ODŻYWIANIA

W organiźmie żyjącym odbywa się ciągła przemiana materji, to znaczy, że organizm zużywa części składowe swoich tkanek, z pokarmem zaś pobiera na ich miejsce potrzebne składniki. Pokarmy winny zawierać wszystkie konieczne dla organizmu materjały, a więc wodę, różne sole, białko, węglowodany (cukier, krochmal) i tłuszcz. Materjały te znajdują się w pokarmach w rozmaitych ilościach i nie każdy pokarm wszystkie składniki potrzebne dla organizmu zawiera. Wśród białkowych pokarmów (mięso, jaja, mleko, ser, groch), nie wszystkie zawierają jednakową ilość białka — mięso zawiera 16 — 21% białka, mleko tylko 3 — 3½%. Jarzyny naogół zawierają mało białka. Wyjątek pod tym względem zawiera groch, który zawiera aż 23% białka. Do węglowodanowych pokarmów należą: mąka, chleb, cukier, ziemniaki, przyczem mąka pszenna zawiera 70% węglowodanów, ziemniaki 81%. Organizm dla swego zdrowia powinien codziennie otrzymywać pewną ilość białka, węglowodanów i tłuszczu. Należy więc spożywać pokarmy mieszane. Bez białka, chociażby w małej ilości (conajmniej 60 gr. dziennie), jak również na samym białkowym pokarmie człowiek długo żyć nie może. Węglowodany i tłuszcz mogą wzajemnie siebie w równowartościowych ilościach zastępować.

Pokarmy w organizmie ulegają strawieniu i po wessaniu do krwi zostają utleniane (spalane przy pomocy tlenu zawartego we krwi), naskutek czego wytwarza się w organizmie ciepło i energja życiowa.

Ciepło powstające w organizmie z pokarmów, obliczamy w jednostkach zwanych kalorjami. Jedna kalorja odpowiada ilości ciepła potrzebnego do podwyższenia temperatury jednego litra wody o 1° C. Obliczono, że 1 gram białka daje 4,1 kalorji, tłuszczu 9,3, węglowodanów 4,1.

Najniższa norma wyżywiania dziennego jest następująca:

	Białko	tłuszcz	węglowodany	kalorje
	gr.	gr.	gr.	gr.
Pracownik fizyczny	118	56	500	3054
" umysłowy	127	39	362	2833
Więzień	87	22	305	1812

Znając procent zawartości białka, tłuszczu i węglowodanów w rozmaitych produktach spożywczych (służą do takich obliczeń specjalne tablice), można odpowiednio ułożyć racjonalne normy dla każdej grupy pracowników.

Robotnik przy średnio ciężkiej pracy powinien w ciągu dnia spożywać conajmniej 200 gr. mięsa, przez co wprowadza do organizmu około 40 gr. białka. Resztę potrzebnego białka należy dopełnić serem, mlekiem, grochem, jajami. Węglowodanów będzie miał dość, gdy spożyje

600 gr. chleba i 400 gr. ziemniaków. Tłuszcz wystarcza w ilości 40 — 50 gr. Jeżeli ilości pokarmów zasadniczych są niewystarczające, to organizm pokrywa brak pożywienia materjałem znajdującym się w tkankach, zjada sam siebie. Najpierw pada ofiarą tkanka tłuszczowa, potem mięśnie. Człowiek taki chudnie i słabnie. Śmierć z głodu następuje wtedy, gdy organizm utraci połowę swej wagi. Nigdy nie należy rozpoczynać pracy naczczo. Przerwy pomiędzy jednym posiłkiem, a drugim nie powinny być zbyt długie. Gorącą strawę należy spożywać conajmniej dwa razy dziennie. Należy jeść wolno dobrze gryząc. Udawać się na spoczynek nie wcześnie jak w 1½ — 2 g. po spożyciu wieczerzy.

Przyrządzanie posiłków wymaga jaknajwiększej czystości. Stół, naczynia i ręce powinny być uprzednio dokładnie umyte. Potrawy, chociażby najprostsze powinny być smaczne przyrządzone, należy przytem unikać jednostajności. Korzeni i soli należy umiarkowanie używać dla dodania smaku potrawom. Surowego mleka w mieście pić nie należy, gdyż gruźlica krów może udzielić się człowiekowi, a wiadomo, że krowy miejskie najczęściej są chore. Najzdrowszym napojem jest woda (może być z sokiem lub cytryną). Mocna herbata, mocna kawa, działają szkodliwie na układ system nerwowy. W umiarkowanej ilości pite z cukrem i mlekiem, nabierają wartości odżywczej. Dzieciom ani herbaty ani kawy dawać nie należy. Lepsze dla nich mleko, kakao lub kawa zbożowa.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

WYSTĄPIENIA I INTERWENCJE PREZYDJUM.

Dnia 18.III.1932 — w D. O. K. P. Warszawa w sprawach postulatowych — kol. kol. **Borkowski, Komorowski.**

Dnia 18.III.1932 — w M. K. w sprawach Skoniecznego z Aleksandrowa, Arasimowicza z Ostrołęki, Szwarca z Tarnopola, Kalinowskiego z Mysłowic, Występka, Mroza, 15 min. dla Dyr. Poznańskiej — kol. **Komorowski.**

Dnia 22.III.1932 — w M. K. w sprawie kwitowania 15 min. dla Dyr. Poznańskiej, przystanku Ochojec-Ligota, dyspozytorów Dyr. Lwowskiej, Gliesego z Dyrekcji Gdańskiej, Kalinowskiego z Dyrekcji Katowickiej, Niwińskiego z Dyrekcji Warszawskiej, Rybarskiej z Dyrekcji Krakowskiej — kol. **Komorowski.**

Dnia 30.III.1932 — w D. O. K. P. Warszawa w sprawie kol. Kopfa — kol. **Borkowski.**

Dnia 31.III.1932 — w M. K. w sprawie zwolnionych z pracy za protest dnia 16 marca 1932, przeciwko zabraniu nabytych praw emerytalnych oraz kol. Angersteina z Kutna, Ferencego i Mikuszewskiego z Warszawy — Turskiego i Jeryna z Warszawy — Wschodniej, Klisia, Horockiego i Mattera ze Stanisławowa — kol. kol. **Borkowski, Komorowski, Siadak.**

Dnia 8.IV.1932 — w M. K. w sprawach maszynisty Olszewskiego z Warszawy — Głównej, o zwiększenie godz. na przetokach w Gdyni, w sprawie trzeciaków w Dyrekcji Radomskiej, kol. Hory z Dyr. Katowickiej, Silly z Dyr. Poznańskiej, Spinka z Dyr. Radomskiej, Lamparskiego z Dyr. Gdańskiej, Schabowskiego z Dyr. Wileńskiej, Głowackiego z Dyr. Krakowskiej — kol. **Komorowski.**

Dnia 11.IV.1932 — w D. O. K. P. Warszawa w sprawie pom. masz. Dryjskiego Piotra z Sosnowca — kol. **Borkowski.**

Dnia 14.IV.1932 — w D. O. K. P. Radom w sprawie etatów i awansów, listy starszeństwa oraz w sprawie osobistej kol. Komorowskiego, — kol. kol. **Borkowski, Glejzer, Witkowski.**

Dnia 29.IV.1932 — w D. O. K. P. Warszawa w sprawie pom. masz. Łysakowskiego — kol. **Borkowski.**

Dnia 29.IV.1932 — w M. K. w sprawie zwolnionych za protest w 16 marca 1932 — kol. **Borkowski.**

PRACE ORGANIZACYJNE PREZYDJUM.

Dnia 13.III.1932 — Zebranie Koła Wołkowysk — kol. **Borkowski.**

Dnia 3 i 4.IV.1932 — we Lwowie w sprawach organizacyjnych oraz konferencja w sprawie spłaty za plac — kol. **Borkowski, Lisiewicz, Kuczkowski, adw. Bromberg, Batler, nabywcy Batzes i Grüss.**

Dnia 5.IV.1932 — Zebranie Koła Krośniewice — kol. **Komorowski.**

Dnia 8.IV.1932 — Zebranie Koła Skierniewice — kol. **Siadak.**

Dnia 9.IV.1932 — Zebranie Koła Warszawa — Gdańska — kol. **Siadak.**

Dnia 10.IV.1932 — Zebranie Koła Warszawa — Wschodnia — kol. kol. **Borkowski, Siadak.**

Dnia 11.IV.1932 — Zebranie Koła Warszawa — Główna — kol. kol. **Borkowski, Siadak, Lisiewicz.**

Dnia 11.IV.1932 — Zebrania Koła Kutno — kol. **Komorowski.**

Dnia 12.IV.1932 — Zebranie Koła Piotrków — kol. **Siadak.**

Dnia 12.IV.1932 — Komisja oględzin domu — kol. kol. **Komorowski, Lisiewicz.**

Dnia 13.IV.1932 — Zebranie Koła Skarżysko — Kamienna — kol. **Borkowski.**

Dnia 13.IV.1932 — W sprawach organizacyjnych w Lublinie i Dęblinie — kol. **Borkowski.**

Dnia 19.IV.1932 — Zebranie Koła Dziedzice — kol. kol. **Lisiewicz, Spyt.**

Dnia 25.IV.1932 — Zebranie Koła Lublin — kol. **Komorowski.**

Dnia 30.IV.1932 — Zebranie Koła Leszno — kol. **Lisiewicz.**

Dnia 7.V.1932 — Zebranie Koła Zdołbunów — kol. **Borkowski.**

Dnia 9.V.1932 — Zebranie Koła Tczew — kol. **Siadak.**

Dnia 10.V.1932 — Zebranie Koła Iłowo — kol. **Siadak.**

PODZIĘKOWANIA

Dn. 30.XII 1931 r. zmarł członek Koła Kutno ś. p. kol. **Śledź** Stanisław.

Ś. p. Zmarły pracował wiele na niwie organizacyjnej, piastując ostatnio godność Skarbnika kółka technicznego. Dla swych zalet charakteru i serca cieszył się sympatją i zaufaniem w gronie kolegów, wobec czego śmierć jego okryła smutkiem drużyny parowozowe.

Cześć Jego pamięci!

W smutku pogrążona po bolesnej stracie Męża mojego ś. p. Stanisława Śledzia — składam jaknajserdeczniejsze podziękowanie Kołu miejscowemu ZZM. w Kutnie, a w szczególności p. Prezesowi Angersteinowi oraz p. Szaleckiemu za zajęcie się pogrzebem, wszystkim znajomym oraz kolegom zmarłego z Kutna i Aleksandrowa za wzięcie udziału w pogrzebie

Żona i synowie.

***

Wszystkim życzliwym, kolegom i znajomym za odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku zwłok ś. p. Aleksandra **Uklańskiego,** a w szczególności p. Henrykowi Kowalewskiemu za słowa wypowiedziane nad grobem — składają serdeczne „Bóg zapłać".

Żona i dzieci.

***

Wszystkim kolegom, życzliwym i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. **Staniszowi** Stanisławowi, dyspozytorowi par. Koluszki, a w szczególności p. Inż. Knajewskiemu, Nacz. p. Pieszklewiczowi, zaw. st. p. Glińskiemu, Zaw. W-łu Drogowego, p. Karmańskiemu, delegacji Z. Z. M. z Warszawy, Prezesowi Z. Z. M. w Koluszkach, — składają serdeczne „Bóg zapłać"

Żona i dzieci.

***

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. **Budy** Ludwika, a w szczególności Kolegom Zmarłego, składa serdeczne „Bóg zapłać"

Żona.

***

Niniejszym składamy serdeczne podziękowanie wszystkim członkom ZZM. Koła Katowice i delegacji Koła Rybnik za udział w pogrzebie śp. męża i ojca naszego śp. Augustyna Swadźby.

Żona i dzieci.

WYPŁATY Z KASY GŁÓWNEJ ZZM.

W M-CU KWIETNIU 1932

ODPRAWY EMERYTALNE.

Okręg Warszawski: Warszawa—Główna — Jasiński J. zł. 640, Olżewski St. zł. 300; Warszawa — Wschodnia i Wileńska — Kwiatkowski E. zł. 790; Kutno — Pniewski J. zł. 200; Skierniewice — Swalski A. zł. 984; Krośniewice—Borzuchowski J. zł. 100; Aleksandrów — Skonieczny A. zł. 300.

Okręg Radomski: Kielce — Biskupski St. zł. 200, Frankiewicz W. zł. 990, Wojnowski B. zł. 990; Lublin — Górny F. zł. 30, Parowski G. zł. 312; Skarżysko — Pierwocha Fr. zł. 200, Staszkiewicz W. zł. 978, Szlęzak Cz. zł. 20, Pałaszkiewicz J. zł. 990, Fokczyński J. zł. 984, Krakowiak J. zł. 790, Taras K. zł. 990; Kowel — Bazański St. zł. 1000, Szymanowski St. zł. 100; Zdołbunów — Jastrzębski W. zł. 200; Sarny — Rogowski St. zł. 990, Urban A. zł. 972; Dęblin — Gwizdowski L. zł. 990; Kiwerce — Kosiski A. zł. 20.

Okręg Wileński: Wilno — Bonfał T. zł. 990, Kalinowski H. zł 990; Lida — Eustjanowicz A. zł. 984.

Okręg Poznański: Jarocin — Turbański J. zł. 990.

Okręg Gdański: Toruń — Staczyński St. zł. 990.

Okręg Katowicki: Tarnowskie - G-óry — Zientek A. zł. 972.

Okręg Krakowski: Nowy Sącz — Stankowski Fr. zł. 984; Rzeszów — Fujarewicz zł. 984; Żywiec — Stefański J. zł. 984, Muszyński K. zł. 990; Szczakowa — Skomski M. zł. 990, Łukowicz T. zł. 990.

Okręg Lwowski: Lwów — Ochota J. zł. 300, Kuźma M. zł. 966, Poczynak J. zł. 300, Koczarski W. zł. 300, Dostal W. zł. 984.

Okręg Stanisławowski: Stanisławów — Kosturkiewicz I zł. 200.

ZAPOMOGI CHOROBOWE.

Okręg Warszawski: Warszawa—Główna— Kopf I. zł. 62, Ochmański W. zł. 56, Michalski St. zł. 40; Warszawa — Wschodnia— Archipow M. zł. 48, Czopowicz W. zł. 134; Warszawa — Praga — Soliwoda Fr. zł. 44, Broszkiewicz J. zł. 98; Piotrków — Wróblewski St. zł. 54; Mazurkiewicz L. zł. 72, Krzeczkowski Wł. 66; Łódź—Kaliska — Michalski J. zł. 180.

Okręg Radomski. Zdołbunów — Daszyński F. zł. 54.

Okręg Wileński: Baranowicze — Stański J. zł. 180.

Okręg Poznański: Jarocin — Turbański J. zł. 56.

Okręg Gdański: Bydgoszcz — Janczur J. zł. 96; Grudziądz — Fafiński A. zł. 44, Fijałkowski St. zł. 22

Okręg Krakowski: Kraków—Płaszów — Śliwa A. zł. 180; Dziedzice — Lasota M. zł. 106.

Okręg Lwowski: Lwów — Piotrowski J. zł. 78, Baczyński M. zł. 70; Tarnopol — Pikor J. zł. 116.

OBRONY PRAWNE.

Okręg Radomski: Kielce — Skórkowski zł. 100; Lublin — Górny F. zł. 300; Skarżysko — Kmiecik L. zł. 30, Konczewski A. zł. 37.50.

Okręg Krakowski. Kraków — Woźniak J. zł. 335.85.

Okręg Lwowski: Stryj — Magiera W. zł. 66.

ZAPOMOGI SUSPENDACYJNE.

Warszawa — Praga — Rydzewski A. zł. 63; Sosnowiec — Wiltosiński A. zł. 69.

ZESTAWIENIE OGÓLNE:

Odprawy Emerytalne	29.948.—
Zapomogi chorym	1.856.—
Obrony i porady prawne	869 35
Zapomogi suspendacyjne	132.—
Razem	zł. 32.805 35
We wspomnianym okresie wypłacono Okręgom i Kołom tytułem procentów i kosztów inkasa składek	zł. 11.951.45
	zł. 44.756 80

Spółdzielnia Maszyn. Kolejowych i Kandydatów na Maszyn. Fachowców dla budowy Domu - Wypoczynkowego w Jastrzębiu-Zdroju

WALNY ZJAZD CZŁONKÓW

Dnia 5 czerwca 1932 r. o godz. 10-tej odbędzie się w domu własnym Jastrzębie Dolne Nr. 15 Walny Zjazd Członków Spółdzielni.

W razie braku przewidzianego statutem kompletu odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 11-tej drugi Walny Zjazd, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie i odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zjazdu.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
3) Dyskusja i udzielenie absolutorjum.
4) Podział zysków i strat.
5) Wybór ustępujących członków Rady Nadzorczej.
6) Wnioski zgłoszone w terminie statutowym.
7) Zakończenie.

Wnioski członków winny być zgłoszone najpóźniej na 14 dni przed terminem Walnego Zjazdu w biurze Zarządu Okręgowego Z.Z.M. w Katowicach, ul. Kamienna Nr. 11.

Za Zarząd: (—) JANUS. (—) WALUSZ.

Za Radę Nadzorczą: (—) SOBCZAK.

SPÓŁDZIELNIA MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH I KANDYDATÓW NA MASZYNISTÓW FACH.

SIEDZIBA TARN.-GÓRY

BILANS NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1931 R.

STAN CZYNNY:		STAN BIERNY:	
Rachunek kasy:		**Rachunek udziałowy:**	
Gotówka w kasie	78.97	udziały	81.055.—
Rachunek P. K. O.		**Rachunek wierzycieli:**	
Stan	33.46	a) Gł. Zarząd Warszawa	40.280.—
Rachnek nieruchomości:		b) J. Antończyk — kaucja	3.000.—
Dom i pola	105.492.80	**Rachunek funduszu rezerwowego**	830.38
Rachunek inwentarza:			
Według księgi inwentarza	15.510.—		
Rachunek dłużników.			
Według zestawienia	4.050.15		
	125.165.38		125.165.38

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT.

Rachunek inwentarza:		**Rachunek restauracji:**	
5% amortyzacji	816 76	Dzierżawca	7.175.—
Rachunek nieruchomości:			
½% amortyzacji	530 14		
Rachunek odsetek:			
Gł. Zarz. 2280.—P.K.O. 0,73	2.279.23		
Rachunek kosztów ogólnych	2.735.93		
Rachunek funduszu rezerwowego:			
Zysk	812.94		
	7.175.—		7.175.—

Katowice, dnia 2 maja 1932 r.

Rewizja przeprowadzona dnia 2.V.1932 r.

PREZES SPÓŁDZ.: (—) Bartuś.

SKARBNIK SPÓŁDZ.: (—) Walusz.

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:
(—) Gacka Jan.
(—) Glombik Jan.
(—) Prauze Augustyn.

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow. **Wacław Siadak.** Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.